Nr. 203 Lwów — Niedziela dnia 4. września. 1904.

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie 5 po południu.

Prenumerata:

we Lwowie:
Miesięcznie .. 1 K 50 h.
Kwartalnie. .. 4 „ 50 „
Rocznie ......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.

Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie... 2 K — h.
Kwartalnie.... 6 „ — „
Rocznie ......24 „ — „

Za granica:
Miesięcznie... 2 K 30 h.
Kwartalnie.... 6 „ 85 „
Rocznie ......27 „ 25 „

Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach....10 „

Ogłoszenia:

Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 hal.

Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 hal.

Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 hal.

Drobne ogłoszenia za wyraz 3 hal.

Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 28. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Dzisiejszy numer zawiera 10 stronic.

Od Wydawnictwa.
Czas odnowić przedpłatę!

Co dzień niesie?

* Premier dr. Koerber bawi dziś w Czerniowcach, gdzie lustruje urzędy i udziela posłuchań. Jutro o godz. 10 i pół przybędzie na lustracyę do Stanisławowa.

* W Krakowie otwarto dziś wystawę fotografów-amatorów.

* Miejsca pobytu ks. Luizy Koburskiej dotychczas nie stwierdzono. Podobno bawi ona w sanatoryum pod Zurychem.

* We Włoszech odkryto nową aferę szpiegowską.

* W Mokotowie pod Warszawą przyszło do krwawej utarczki między 19 więźniami.

* Marszałek Oyama przekroczyć miał rzekę Taitse.

Połączenie z Liaojanem przywrócone; klęska Rosyan pod Liaojanem działa przygnębiająco w Petersburgu.

Armja Kuropatkina jest już podobno z zachodu, południa i wschodu otoczona przez Japończyków, którzy zagrażają ros. linji odwrotowej do Mukdenu.

Dyaryusz.

Sobota 3 września 1904.

Imiona. Rzym. kat. Bron. i Izab. — Grec. kat. Ftadeja. — Słow. Przesława. — Wschód sł 5·19 zachód 6·40.

Muzea, biblioteki i wystawy. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtor. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz, (prócz poniedz.) 9 — 2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedzieli i świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 30 hal., młodzież szkol. 20 halerzy.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 3/9. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna g 10.30 rano.

Marki 117·25, Renta majowa 99·40, Węg. renta kor. 97·00, Akcye austr. Zakł. kred. 649·25, Akcye węg. Zakł. kred. 758·00, Akcye Anglobanku 281·50, Akcye Unionbanku 526·00, Akcye Bankvereinu 537·50, Akcye Laenderbanku 433·00, Akcye Kolei państw. 639·50, Lombardy 89·00, Akcye kolei Elbethal 000·00, Akcye Fabryki broni 000·00, excl. kupon, Losy tytoniowe 000·00, Alpiny 443·25, Akcye Rima Muranyi 505·00, Akcye Prask. Tow, zelaz —·— Losy tureckie 129·75, Ruble 253·25. 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·00, $4\frac{1}{2}$ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·70. 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·50, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·40, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·45.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń. 3/9. (Tel. „Dnia“). Giełda południ. g. 12·30 w południe.

Marki 117·25, Renta majowa 99·40, Węg. renta koron 97·00, Akcye austr. Zakł. kred. 649·50, Akcye węg. Zakł. kred. 757·00, Akcye Anglobanku 281·—, Akcye Unionbanku 526·00, Akcye Bankvereinu 538·00, Akcye Laenderbanku 433·50. Akcye kolei państw 641·00, Lombardy 89·50, Akcye kolei Elbethal 424·75, Akcye fabryki broni —·—, Akcye tytoniowe 000·—. Akcye Alpiny 443·50. Akcye Rima Muranyi 503·50, Akcye Prask. Tow. żelaz. — 00, Losy tureckie 129·50, Ruble 253·25

Usposobienie: spokojne.

Berlin. 3/9. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna. Akcye kredytowe 204·60. Tow. Dysk. 191·50.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń. 3/9. (Tel. „Dnia“.) Zamknięcie giełdy g. 2·—.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 649·50, Akcye węg. Zakł. kred. 756·50, Anglobanku 281·00, Unionbanku 525·50, Laenderbanku 433·00, Bankvereinu 539·50 Bodencredit 940·00, Galic. banku hipot. 538·—, Kolei państw. 640·50, Kolei połud. 89·00, Kolei Elbenthal 424·00, Kolei północnej 5530·00, Kolei czerniowieckiej 575·00, Alpiny 444·00, Rima Muranyi 505·00, Prask. Tow. żelaz. 2315, Fabryki broni 482·00, tureckie tytoniowe 343·50, Galic. karpac. Tow. naftowego 1025, Obl. węgier. indem. 97·25, Renta majowa 99·35, Austr. renta kor. 99·25, Węg. renta kor. 99·00, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·35, 4 prc. listy Banku hip. 99·00, $4\frac{1}{2}$ prc. listy Banku hip. 101·70, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. listy Banku krajow. 99·40, $4\frac{1}{2}$ prc. listy Banku kraj. 101·75, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·45, 4 prc. gal. obl. propin. 99·65, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·50, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·25. Losy tureckie 129·50, Marki 117·23, Ruble 253·25.

Usposobienie: silne.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 3/9. (Tel „Dnia“).

Pszenica na maj —·— do —·—, na październik 10·20 do 10·21, na kwiecień 10·51 — 10·52. Żyto na październik 7·70 do 7·72, na kwiecień 8·06 do 8·08. Owies na maj —·— do —·—. na październik od 7·03 do 7·04, na kwiecień od 7·33 do 7·34. Kukurydza na sierpień od 7·22 do 1·23. na wrzesień od 7·21 do 7·22, na maj od — — Rzepak na sierpień 11·85 do 11·95.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: słaba.
Usposobienie: słabe.
Pogoda: deszcz.

Wiedeń. 31/8 (Tel. „Dnia“).

Pszenica 11·20 do 11·45. Pszenica nowa —·— do —·— Żyto 8·15 do 8·30. Jęczmień 0·00 do 0·00. Kukurydza 7·60 do 7·80. Owies 7·40 do 7·55. Rzepak —·— do —·00.

Pogoda: pochmurno.

(Notowania Banku rolniczego we Lwowie).

Lwów, dnia 31 sierpnia br. Dziś notujemy za 50 Klgr. loco Lwów.

(Waluta koronowa).

Pszenica gotowa 9·50 do 9·60, Pszenica na termina 9·25 do 9·50, Żyto gotowe 7·25—7·40, Żyto na termina 7·10 do 7·25, Owies obroczny gotowy 7·20 — 7·50, Owies obroczny na termina 6·25 do 6·75, Jęczmień pastewny 6·50 do 6.75. Jęczmień browarn. 7·50—8·00, Rzepak 10·25—10·50, Lnianka 0·— do 0·00, Groch pastewny 6·75 7·25. Groch do gotowania 8·50do 9·50, Wyka 6·00—6·50 Bobik 6·50—6·75, Hreczka 9·50—10·25, Kukurydza nowa 8·25 do 8·50, Kukurydza stara 0·00 do 0·— Chmiel za 56 kilo 200· do 200·10, Koniczyna czerwona 00·75 do — 85, Koniczyna biała — 60 do —·68, Koniczyna szwedzka — 55 do —·70 Tymotka —·24 do —·28, Spirytus paritas Tarnopol gotowy 00·00 do 00·00. Spirytus paritas Tarnopol na termina 49·00 do 49·50, Spirytus ekskontyngentowany 36·— do 36·25.

Usposobienie co do pszenicy słabsze. Inne produkta bez zmiany.

Targ na bydło.

Z Krakowa nam donoszą dnia 30. sierpnia.

Na targ dzisiejszy spędzono sztuk: bydła rogatego rosłego 160, jałownika 28, cieląt 224, owiec i kóz 21, nierogacizny 182. Razem 615 sztuk. Woły płacono po 50 do 60 kor., wyjątkowo piękne sztuki po — do — kor., krowy po 52 do 58 kor., buhaje po 53 do 58 kor., cielęta po 58 do 65 kor., za jeden centnar metr. żywej wagi; cielęta na sztuki po 24 do 56 kor., nierogaciznę tuczną po 118 do 126 kor., nierogaciznę chudą po — do — kor., za jeden centnar metryczny rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego cieląt i nierogacizny 570 sztuk, na eksport bydła rogatego 45 sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało do drugiego targu bydła rogatego — sztuk.

WOJNA.

Tokio (Tel. „Dnia“). Biuro Reutera donosi: Wojska Kurokiego są znużone. Rzeka Taitse wylała i z tego powodu trudną jest do przebycia. Kuroki mimoto przemaszerował dalej na Haiyingtai.

Petersburg (Tel. „Dnia“). Z wiarygodnego źródła donoszą, że telegraficzne połączenie z Liaojanem funkcyonuje prawidłowo.

Tokio (Tel. „Dnia“). Godzina 3. rano. (Doniesienia B. Reutera). Sądzą, że głównej sile marszałka Oyamy, znajdującej się na południe od Taitse, udało się dziś rano rzekę tę przekroczyć. Generał Kuroki zajął wczoraj część wzgórz Haiyingtai. Spodziewają się, że dziś dostanie w swe ręce kolej żelazną. Rosyanie koncentrują się, jak się zdaje — koło kopalni węgla w Yesetui.

Londyn (Tel. wł. »Dnia«). Według »Daily Mail« — armia rosyjska jest już otoczona z trzech stron, a dwie dywizye Kurokiego zmierzają na północ, aby dokonać zupełnego osaczenia armii rosyjskiej.

Pod Liaojangiem.

Liaojang wzięty! Liaojang w płomieniach! Oto wieści z placu boju. Rosyanie ponieśli wielką klęskę — uchodząc z miasta, podpalili je na czterech rogach. O powszechnej panice świadczy niesłychany fakt, że uciekający nie zdołali zagwoździć armat, które też Japończycy wnet ustawili przeciwko Rosyanom, zwłaszcza do ostrzeliwania dworca kolejowego z Liaojangu.

To ostatnie zwycięstwo Japończyków kończy seryę walk zaczętych w przeszłym tygodniu.

Zaraz też Japończycy wkroczyli do miasta i przenieśli tam mimo pożaru główną kwaterę naczelnego wodza armii japońskiej. Armia rosyjska jenerała Kuropatkina cofa się w ogromnym nieładzie ku Mukdenowi. Ścigają ją jenerałowie Oku, Nodżu i Kuroki. Na razie losy tego pościgu są niewiadome. Gdyby Japończykom udało się doścignąć armię rosyjską i odciąć jej odwrót, byłoby to skutecznem wyzyskaniem zwycięstwa.

Przypuszczają, że Kurokiemu uda się doścignąć przynajmniej część armii rosyjskiej, zwłaszcza, że Rosya w odwrocie musi walczyć z wielkiemi trudnościami. Pojawiły się też i pogłoski, że wojska japońskie dopędziły już centrum i prawe skrzydło Kuropatkina.

Inne pogłoski wspominają o osaczeniu armii rosyjskiej, oraz o odsieczy Liniewicza, który ma podobno z 5. korpusem europejskim w sile 30.000 żołnierzy spieszyć z Władywostoku na pomoc Rosyanom. Odległość Liniewicza od Laojanu ma wynosić 10 dni marszu. Bagatela.

Cofanie się Rosyan pobudza i uwagę Chin. Rząd chiński wezwał mianowicie jenerała Ma, aby pod żadnym warunkiem nie zezwolił, by neutralność Chin została naruszoną, w razie, gdyby Kuropatkin, cofając się, chciał przejść granicę chińską.

Zaś sama klęska Rosyan puszcza w ruch nowe usiłowania pośrednictwa na rzecz pokoju. Mianowicie król belgijski Leopold miał wystosować list do Roosevelta, z prośbą, aby się pośrednictwa podjął. Atoli próbom tym nie przypisują znaczenia.

Straty Rosyan pod Liaojangiem są bardzo znaczne. Prócz straty w ludziach, prócz znacznej ilości dział i amunicyi, zabrano Rosyanom 40.000 karabinów i 200 wozów z prowiantami.

Stratę Japończyków obliczają w Tokio, według Reutera, na 10.000, według innych, wynoszą 20.000.

*

Dalsze losy Kuropatkina oceniają w Anglii bardzo pesymistycznie. Albowiem Kuropatkin, cofając się z Liaojangu naprzeciw uciekającym oddziałom swego wojska, utrudnia koncentracyę w Mukdenie.

Podobnie oceniają koła wojskowe angielskie kwestyę, czy uda się armii rosyjskiej dojść do Mukdenu, kolej bowiem między Liaojangiem i Mukdenem jest już przerwana; taksamo, jak i komunikacya telegraficzna. Równocześnie zaś, wskutek deszczów, które spadły w ostatnich dniach, drogi, prowadzące z Liaojangu do Mukdenu, są jednem wielkiem bagniskiem. W tych bagnach utknął tabor generała Kuropatkina i w ten sposób tarasuje drogę cofającemu się wojsku.

Armia rosyjska ma być — według berlińskich źródeł — rozbita na wszystkich punktach i odepchnięta od toru kolejowego, co się musi skończyć jej ogłodzeniem, gdyż jej zaprowiantowanie odbywało się tylko koleją.

W Tokio wzbudziło zwycięstwo ogromny entuzyazm. Panuje tu przekonanie, że kampania tegoroczna jest skończona.

Zato na dworze petersburskim panuje nastrój goryczy i przygnębienia, oraz obawa o dalsze losy Kuropatkina, zwłaszcza po oskrzydleniu lewego skrzydła ros. Nadto car jest podobno bardzo niezadowolony ze sposobu postępowania admirała Uchtomskiego. Admirał powinien był za każdą cenę dążyć do połączenia się z eskadrą władywostocką, a zamiast tego powrócił do Portu Artura. Wobec tego niebawem już otrzyma dymisyę, a miejsce jego zajmie kapitan Robert Wieren. Car miał już podpisać akt mianowania go admirałem, a urzędowego ogłoszenia oczekują lada chwilę. Wieren otrzyma rozkaz, aby resztę floty rosyjskiej jeszcze raz wyprowadził z Portu Artura.

Także stanowisko Skrydłowa wydaje się tu bardzo dziwnem.

— Jakto — miał powiedzieć car — więc Skrydłow nie pospieszył osobiście, aby umożliwić połączenie się obu eskadr?

W kołach dworskich zauważono wielkie niezadowolenie cara z tego powodu, które przejawiło się tem także, że przy tak licznem udzielaniu odznaczeń Skrydłow został zupełnie pominięty, podczas gdy admirał Jessen, który wypłynął naprzeciw eskadry Portu Artura, został mianowany *à la suite* cara.

Echa sądowe.

Lwów, 3 września.

(*Plotki*).

Przed sekretarzem sądowym p. Czerniawskim w sądzie pow. sekcyi III stawała wczoraj kupcowa z ul. Bema Rebeka Segalowa, oskarżona o rozsiewanie fałszywych pogłosek o znanym lekarzu lwowskim dr. Zakreisie. Jak to już donosiliśmy, na wiosnę br., gdy dr. Zakreis, wyjechał do chorej matki, gruchnęła nagle w dzielnicy gródeckiej gdzie dr. Z. cieszy się wielką praktyką lekarską — pogłoska, jakoby dr. Z. zapadł na chorobę umysłową i przewieziony został do zakładu obłąkanych w Kulparkowie.

Pogłoski te podawane z ust do ust odbiły się po powrocie dr. Z. tak dotkliwie na jego praktyce, iż postanowił zbadać przyczynę tego nagłego ubytku pacyentów. Badania te przekonały dr. Z., że przyczyną tą jest owa plotka, którą kolportowała oskarżona Segalowa.

Na wczorajszej rozprawie przyznała się oskarżona do rozszerzania pogłosek i z żalem i skruchą przeprosiła dr. Zakreisa, składając na jego ręce 50 kor. na cele dobroczynne. Dr. Zakreis, powodując się litością nad czworgiem drobnych dzieci oskarżonej, nie żądał jej ukarania, zadawalając się przepraszającą deklaracyą, a 50 kor. złożonych przez Segalową, przeznaczył na szpital żydowski.

(*O prawo do tantjemy*).

Lwów, 2. września.

Wczoraj, w piątek, po całodziennej rozprawie przed sędzią wyrokującym p. radcą Ilnickim dobiegł końca spór p. Czauderny, b. referenta prawnego Banku parcelacyjnego, przeciw temuż Bankowi o wypłatę tantjemy z zysków r. 1903. Sprawa o znaczeniu zasadniczem przedstawia się pokrótce następująco:

P. Cz. w roku 1903 zajmował posadę referenta prawnego w czasie od 1. stycznia do 1. czerwca, poczem na własne żądanie został z posady uwolniony, otrzymawszy ze strony dyrekcyi potwierdzenie, iż wszystkie powierzone mu prace wykonał i żadnych zaległości biurowych nie pozostawił.

Gdy po zamknięciu rachunków za rok 1903. Rada nadzorcza postanowia przedłożyć walnemu zgromadzeniu członków Banku wniosek na wydzielenie z ogólnego zysku w sumie K 46521.99 tytułem tantjemy dla pracowników Banku kwoty K 16951.35,

---

M. de Vogüé. 100)

Władca morza.

Przekład M. Łaganowskiej.

CZĘŚĆ DRUGA.

— Z jakim smutkiem pani to mówi! Pozawczoraj pozwoliłaś mi mieć nadzieję, iż zwierzysz mi się z trosk swoich. Wczoraj, w ciągu dnia, nie było sposobności. Rozrywają cię tu w tym domu. Wieczorem miliarder roztoczył nad tobą skrzydła swej potęgi.

— Zawsze te aluzye; podejrzenie za truwo każdy wyraz pański; powiedz pan otwarcie, sądzisz, że kokietuję Robinsona?

— Czy ja wiem? Czyż nie jest zawsze tylko panią zajęty?

— O wiele mniej, niż pan przypuszcaa. Dziś rano odjechał; wczoraj wieczorem żegnał się ze mną; przecież to bardzo proste.

— Nie wytłómaczy mi tego nikt, że on nie wywiera na pani wpływu magnetyzującego. Wszak obserwowałem go ciągle: sokole oczy jego czyhają na panią, jak na żer pewny.

— Dziękuję za komplement — odparła, śmiejąc się — więc się panu tak niepodobają te oczy amerykańskie? Ja lubię oczy koloru morza; czyż nie jestem wolną?

Twarz jego przybrała wyraz taki nieszczęśliwy, że dodała natychmiast, patrząc na niego z dobrocią:

— Ale lubię także i oczy błękitne.

Podniosła główkę z dziecinną ciekawością, jak gdyby chciała sprawdzić różnicę odcieni w błękicie oczów towarzysza swego i nieba, tam, w górze. Po chwili mówiła już dalej poważnie:

— Przypadek zbliżył mnie do pana Robinsona; zawsze był tylko dla mnie bardzo dobry; nigdy nie usłyszałam od nie go ani jednego pochlebstwa. Gdybyś go pan znał lepiej, wiedziałbyś, że natury takiej, jak jego nigdy nie bawią się w miłostki.

— Każe on w to wierzyć. Bardzo zręcznie. I to właśnie panią pociąga i podnieca. Inaczej nie mógłbym zrozumieć, że taka subtelna, jak pani, natura nie odwraca się z niesmakiem od właściwego źródła tej siły, od nędznej wyższości tego człowieka nad innymi, od pieniądza.

— Pan się mylisz; źródłem wyższości jego jest niezwykła energia myśli i woli; coś więcej niż pieniądz.

— Nie wierzę. Służy on władcy, którego się jest zawsze niewolnikiem. Pieniądz jego to siła, odeń niezależna, która kieruje nim i prowadzi dokąd zechce.

— Zapewniam pana, że jesteś niesprawiedliwym, pan Robinson jest człowiekiem dużej wartości, typem interesującym człowieka lat przyszłych.

Oficer, rozgoryczony, jakby odpowiadając na wyzwanie, odparł gwałtownie:

— A ja jestem człowiekiem przeszłości, nieprawdaż? Nędzarzem! Człowiekiem zwykłym, takim, jaki istniał niegdyś i jaki istnieć będzie wiecznie, dopóki kobieta rodzić go będzie w bólach, poto ażeby kochał, cierpiał, śnił marzenia niezıszczone i umierał, bo ich osiągnąć nie może.

— Powiedzże mi pan coś o tych marzeniach swoich i dajmy pokój tej zmorze pańskiej, amerykaninowi, o którym zgoła nie myślę. Mów mi coś o swoich wielkich zamiarach; czy jesteś pan taki zniechęcony, że nie widzisz żadnego punktu wyjścia?

(Dok. nast.)

p. Cz. upomniał się u Rady nadzorczej o przyznania sobie pewnego udziału w tym rozdzielić się mającym zysku, a żądania swoje oparł na tem, że i statut bankowy przepisuje, iż pewne kwoty z czystego zysku mają być obrócone na tantjemy dla członków dyrekcyi i urzędników, a nadto w umowie zawartej z Dyrekcyą przy objęciu posady zastrzeżone było wyraźnie, że p. Cz. tytułem uzupełnienia niedostatecznej płacy stałej ma otrzymać tantjemę; wreszcie działalność petenta była o tyle wydatną, że pracą swą przyczynił się do wytworzenia części zysku czystego.

Po otrzymaniu od Rady nadzorczej odpowiedzi odmownej, zwrócił się p. Cz. na drogę sądową, wywodząc swe prawa na tych samych wyżej podanych podstawach.

Pozwany Bank broniąc się przed roszczeniami p. Cz. twierdził, że przyznane w statucie prawo urzędników do tentjemy na równi z członkami Dyrekcyi, wkradło się tam przez omyłkę (bagatelka!), że dalej w ogóle jeśli mowa o tantjemie to może być ona przyznana tylko organom kierującym tej dyrekcyi, a nigdy urzędnikom, wreszcie, że gdyby nawet było przeciwnie powód utracił prawo do tantjemy, gdyż wystąpiwszy z Banku w ciągu roku administracyjnego nie dał całości pracy, przynoszącej zysk, któryby znalazł swój wyraz w cyfrach bilansu.

Na wniosek pozwanego Banku dopuścił sędzia dowód ze znawców na powyższe okoliczności i podczas wczorajszej rozprawy przesłuchiwani byli w charakterze znawców pp. dr. Domaszewski, dyrektor Banku krajowego, Ulmer, dyrektor Banku związkowego i Bolesław Lewicki, naczelnik filii krak. Towarzystwa wzajemnego kredytu.

Depozycye pierwszego znawcy stanęły w jaskrawej sprzeczności z orzeczeniem dwóch następnych znawców. P. dra Domaszewskiego nie krępują wcale wyraźne postanowienia statutu bankowego, dotąd nie zmienione, a odnoszące się do udziału urzędników w zyskach instytucyi. Zdaniem dra D. tylko organa kierujące mogą mieć prawo do tantjemy, a urzędnicy choćby w pewnych interesach zaznaczyli swoją indywidualność, mogą liczyć jedynie na akt łaski ze strony swoich zwierzchników. Skoro Rada nadzorcza, a za nią ogólne zgromadzenie wbrew statutowi przyznała urzędnikom nie »tantjemę«, lecz »remuneracyę«, powód nie może żądać tantjemy tem bardziej, że wystąpiwszy z Banku przestał być jej urzędnikiem. Zaznaczamy, że p. dr. D. jest członkiem Rady nadzorczej Banku parcelacyjnego.

Gdyby jednak urzędnik stał się w instytucyi niemożliwy, lub został z niej wydalony, traci prawo do tantjemy, choćby ona była nawet uzupełnieniem płacy.

Trzeci znawca p. Lewicki ma również respekt dla statutu i wypowiada zapatrywania, zgodne z p. Ulmerem, dodając że odjęcie tantyemy musiałoby być karą dyscyplinarną, która dopiero po poprzedniem przeprowadzeniu dyscyplinarki może być orzeczoną; a zatem w razie dobrowolnego wystąpienia urzędnika z instytucyi w ciągu roku, nie traci on prawa do tantyemy *pro rata temporis*.

Na zapytanie, w jakiej wysokości tantyemy powód mógłby żądać, skoro w tym wypadku wysokość ta procentowo nie została określona, odpowiada pan L., że skoro Bank parcelacyjny za r. 1903 wykazał ogólny zysk większy od r. 1902, kwotę 13.000 koron, powodowi należałoby przyznać tantyemę taką samą jaką pobierali inni urzędnicy Banku parcelacyjnego, w tej samej randze pozostający i pod względem stałej płacy zrównani, naturalnie w stosunku czasu, spędzonego w służbie Banku.

Przesłuchany jako świadek, buchalter Banku p. Podwiński wyjaśnił podstawy bilansu za r. 1903 i przyznaje, że parcelacye, przez powoda w ciągu tego roku w czasie do końca maja przeprowadzone, bądź dały zysk, który w cyfrach bilansu znalazł swój wyraz, bądź też zysk z innych dotąd nie był do bilansu wciągnięty, gdyż niewiadomo, czy i jaki zysk przyniosą. Zarazem stwierdza świadek, że o wydatności pracy powoda enuncyacye dyrekcyi były zawsze jaknajlepsze i że nie może być mowy o tem, by powód opuścił posadę, uprzedzając życzenie dyrekcyi. W końcu, przesłuchany jako świadek, p. Mayer, notaryusz z Grzymałowa, zeznał pod przysięgą, że działający imieniem dyrekcyi p. dr. Deskur przyrzekł powodowi tantyemę jako uzupełnienie płacy.

Na tem postępowanie dowodowe pozostało zamknięte, a sędzia zastrzegł sobie wydanie wyroku na piśmie.

Niniejszego sprawozdania nie możemy zakończyć bez następującej uwagi pod adresem naszych instytucyi: Statut przewiduje tantjemę dla urzędników, jako ich dobre prawo, a Rada nadzorcza mająca w pierwszym rzędzie czuwać nad przestrzeganiem statutu jako ustawy towarzystwa, przechodzi nad tem postanowieniem statutu do porządku dziennego i ogranicza urzędników na remuneracye uznając tylko dyrekcyę jako uprawnioną do pobierania tantjemy.

Dalej statut zapowiada, że podział tantjemy między dyrekcyę a grono urzędników określa osobny regulamin, a dotąd mimo upływu lat 5 od powstania Banku parcelacyjnego, regulamin taki nie został uchwalony. Stąd kwasy i nieporozumienia i tu jest źródło niniejszego procesu w kwestyi zasadniczej.

Ucieczka ks. Koburskiej.

Do uprowadzenia księżnej Ludwiki Koburskiej, przygotowywał się Geza Mattasich już od roku, a już na wiosnę bieżącego roku, kiedy księżna znajdowała się w zakładzie w Lindenhof, próbował on zamiar swój w czyn wprowadzić, lecz wtedy nie udało się. Władze saskie, poinformowane o knowaniach Mattasicha, wydały nakaz wydalający go z granic państwa, Mattasich więc dowiedziawszy się w czas o tym wyroku banicyjnym, zmieniał tak często miejsce, że władze nie zdołały mu tego nakazu doręczyć.

Po raz pierwszy po opuszczeniu zakładu spotkała się księżna z Mattasichem w Dreznie dnia 28 lipca br. na wystawie sztuk pięknych, dokąd się udała w towarzystwie radcy sanitarnego dr. Piersona i damy dworu pny Gebauer. Mattasich, uprzedzony widocznie o wizycie na wystawie, oczekiwał już tam księżnę i skorzystawszy z chwili, gdy dr. Pierson się oddalił, zbliżył się do księżnej i przez dłuższy czas rozmawiał z nią w języku węgierskim. Podczas tej rozmowy umówili się prawdopodobnie na wyjazd księżnej do Elster.

Według twierdzenia zastępcy prawnego Mattasicha adwokata wiedeńskiego dr. Stimmera, miało uprowadzenie księżnej przez jego klienta, wyłącznie tylko na celu uwolnienie jej od dalszego przebywania w zakładzie leczniczym w Coswig, a wszelkie pogłoski o zamiarze wspólnego pożycia księżnej z Mattasichem, uważa dr. Stimmer, za pozbawione wszelkiej postawy.

Ks. Filip Koburski postanowił nie robić doniesienia karnego przeciw Mattasichowi. Sprawa cała oddaną będzie ochmistrzowi dworu, pod którego jurysdykcyę księżna podpada, a który na podstawie praw międzynarodowych zażąda wydania księżnej.

Rzekomy Weitzer z Grazu, który był pomocnym przy ucieczce księżnej, jest właścicielem restauracyi w Floridsdorfie pod Wiedniem. Za pomoc swą miał on otrzymać 100.000 fr. Koszta ucieczki są znaczne, a pokryło je konsorcium francuskie, na którego czele stoi redakcya »Journala«.

Podług nadeszłych wiadomości, ks. Ludwika Koburska przybyła wraz z Mattasichem do Zurychu, gdzie się podda badaniu i obserwacyi prof. Forela.

Wiadomość o ucieczce księżnej Ludwiki Koburskiej wywołała w Brukseli wielkie wrażenie. Pisma wydały nadzwyczajne dodatki. Sympatye publiczności stoją po stronie księżnej.

»Local Anzeiger« donosi, że Mattasich już w zeszłym tygodniu zapowiedział w Paryżu przybycie księżny. Obecnie ma się ona już znajdować w Paryżu. Nie wysiadła na dworcu w Paryżu, ale dojechawszy do przedostatniej stacyi, udała się stamtąd automobilem do miasta.

»Wiener Allg. Zeitung« przynosi nieznane dotąd szczegóły o ucieczce ks. Ludwiki Koburskiej: Księżna w pończochach przyszła do pokoju parterowego, gdzie czekał Weitzer i przez okno wydostała się z hotelu, a wraz z nią Weitzer. W szybkim pędzie odjechano na miejsce, gdzie oczekiwał Mattasich i Stögerowa. Stamtąd w szybkim pędzie pojechali do Hoch w Bawa-

ryi. Z hotelu tamtejszego o godzinie 10 rano pociągiem pospiesznym odjechali do Monachium, w Monachium przesiedli się do pociągu idącego do Lindau t. z. udali się do Szwajcaryi. Jak obecnie stwierdzono, jeden ze współpracowników dziennika „Journal“ wraz z kilku przyjaciółmi wręczył Mattasichowi 6000 koron na wykonanie planu wykradzenia księżnej.

W ciągu dnia wczorajszego odbyła się w Wiedniu konferencya ks. Filipa Koburskiego z dr. Bachrachem.

Plan uprowadzenia księżnej Ludwiki datuje się od r. 1902, kiedy to Mattasich zwrócił się do grupy belgijskiej, aby go wspomagała materyalnie i moralnie. Planowano wtedy, aby księżnę przywieść do Brukseli, aby tam lekarze specyaliści orzekli o stanie jej zdrowia. Jednak grupa belgijska musiała zwlec wykonanie całego planu, ponieważ brakło pieniędzy.

Geza Mattasich w Galicyi.

Jeden z naszych współpracowników pisze nam: Poznałem Mattasicha w Brzeżanach. Był smukłym, eleganckim i bardzo dystyngowanym porucznikiem przy 13 p. ułanów. Wysokiego wzrostu, ciemny blondyn o proporcyonalnym nosie, małych ustach, nie był wcale ładnym mężczyzną, bo oczy miał zawsze nabrzmiałe, jak gdyby cierpiał na zapalenie spojówek. Prowadził życie skromne, a mimo to był w ciągłych kłopotach pieniężnych. Pieniędzy dostarczali mu lichwiarze złoczowscy, którzy znali porucznika M. z czasów, gdy w Złoczowie garnizonował. W Brzeżanach smalił M. cholewki do bardzo pięknej panny, córki tamtejszego kupca, zarzucał ją kwiatami i listami, bliższego jednak stosunku z powodu oporu panny nawiązać nie mógł.

Później spotykałem się z nim w hotelu francuskim we Lwowie, dokąd przyjeżdżał na wyścigi. Mówił mi o rujnujących go lichwiarzach, wskutek czego mimo większych zasiłków, jakie odbierał od swej matki w Kroacyi, nie może wybrnąć z długów.

Rok później, spotkałem go w Wiedniu. Dostał wówczas rok urlopu, dla »ranżowania« stosunków. Był jak to nazywają *mit Wartegebühr beurlaubt*. Zaprosił mnie do siebie (mieszkał na »Wideniu« w czwartej dzielnicy, niedaleko kościoła św. Karola). Skromny pokój i przedpokój, ten sam lokaj, którego miał w Brzeżanach (ruski chłop z brodzkiego) i... te same trudności finansowe. Miałem dlań dawniej dużo sympatyi, ale później gdy mi w drodze do Ronachera, opowiadał o gwałtownej potrzebie ożenienia się — nawet jak mówił — ze »ślepą i garbatą żydówką, aby tylko miała milion guldenów« – straciłem zaufanie do lekkoducha. Mówił mi, iż codziennie pożycza dwa konie, na których »galopuje« po Praterze i co go bardzo drogo kosztuje. Zrozumiałem wówczas gwałtowną potrzebę ożenku. Podczas tych właśnie jazd w Praterze — poznał M. księżnę Elizę Koburską i potrafił zdobyć jej miłość. Dalsze losy porucznika, który jest dziś bohaterem chwili — są znane. *Aleks. G. W.*

»Fremdenblatt« dowiaduje się, że środków na ucieczkę ks. dostarczyli jej wierzyciele; gdyby ks. została uznaną za zdrową na umyśle, w takim razie ona i jej mąż byliby zobowiązani zapłacić długi tj. 5 milionów.

»Die Zeit« natomiast na podstawie zeznań p. Weitzera, restauratora we Florisdorfie pod Wiedniem twierdzi, że środków na ucieczkę Matasicha i ks. Ludwiki dostarczył pewien arystokrata wiedeński, po przeczytaniu pamiętników Matasicha.

Ekonomista.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). Stan Banku austro węgierskiego z dniem 31. sierpnia 1904. Banknoty w obiegu 1,720.077.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem więcej o 69,065.009) rezerwa kruszcowa 1,617.068.000 (mniej o 2,466.000) portfel wekslowy 385,644.000 (więcej o 59,181.000), lombard papierów 43,489.000 (więcej o 1,030.000) banknoty wolne od podatków 194,223,000 (mniej o 71,527.000).

Pomoc z powodu posuchy. „Grazer Tagblatt“ donosi, iż wkrótce ukaże się rozporządzenie całego ministerstwa, wydane na podstawie §. 14, a przeznaczające 5 milionów koron na pomoc dla ludności, dotkniętej klęską posuchy.

Trzebinia. Prezydent ministrów zatwierdził zmiany statutu, uchwalone na walnem zgromadzeniu akcyonaryuszów Towarzystwa przemysłu naftowego „Trzebinia“ w dniu 7. grudnia 1902.

Dzienniki wiedeńskie doniosły, że rzeźnicy podnoszą ceny mięsa. Według urzędowego komunikatu, podwyżka byłaby nie słuszną i nieuzasadnioną, gdyż ceny mięsa obecnie są niższe, lepszego gatunku o 4, a gorszych gatunków o 8—10 koron.

Nowiny „Dnia“.

Osobiste. Dziekan wydziału prawnego na Uniwersytecie lwowskim prof. dr. Szachowski zachorował w Krynicy, gdzie bawi na kuracyi.

Katedra literatury polskiej na uniwersytecie lwowskim. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz zamianował dyrektora biblioteki ordynacyi Krasińskich w Warszawie, dra Józefa Kallenbacha, zwyczajnym profesorem literatury polskiej na uniwersytecie lwowskim, w miejsce śp. Piotra Chmielowskiego.

Cesarz nadał docentowi prywatnemu historyi i literatury polskiej na uniwersytecie we Lwowie, drowi Wilhelmowi Bruchnalskiemu, tytuł nadzwyczajnego profesora uniwersytetu.

Nowy profesor literatury polskiej na naszym Uniw. dr. Józef Kallenbach liczy obecnie dopiero 41 lat życia. Jest synem księgarza lwowskiego. Studya uniw. odbywał w Krakowie, Berlinie i Paryżu. Już na Uniw. oddał się specyalnie studyom nad Mickiewiczem, wydał fragmenty I. części „Dziadów“ i pisał o obcych wpływach na III część (improwizacyę). W r. 1891 objął katedrę literatur słow. w Fryburgu szw., skąd przeniósł się do Warszawy na stanowisko bibliotekarza ordynacyi Krasińskich. Najpoważniejszą pracą prof. Kall. jest dwutomowe dzieło o Mickiewiczu (r. 1898). W ostatnich latach oddawał się prof. Kallenbach studyom nad twórczością Z. Krasińskiego i napisał wstęp do wydanej korespondencyi twórcy „Nieboskiej“ z H. Reevem.

Odsłonięcie kolumny Mickiewicza nastąpi według wszelkiego prawdopodobieństwa w niedzielę dnia 9 października br. Na placu budowy panuje obecnie ruch nader ożywiony. W wysokości 18 metrów pracują monterzy nad ustawieniem dźwigarów, a dziś rozpoczęło się układanie bębna i części kolumny. Windy są w ten sposób urządzone, iż zwożone bloki składane będą z wozów wprost na windy, co ułatwi znacznie pracę i przyspieszy ukończenie budowy.

— Aleksander Myszuga obejmuje stanowisko profesora klasy śpiewu solowego w szkole Tow. muzycznego w Warszawie.

Otwarcie szkół. Dziś o godzinie 9 rano odbyły się w kościołach nabożeństwa dla wszystkich uczniów szkół średnich we Lwowie.

Nauka regularna rozpocznie się w poniedziałek 5. b. m.

Konsulat amerykański we Lwowie. Wydział krajowy wysłał w tych dniach do ministerstwa spraw zagranicznych obszerny memoryał, wykazujący konieczną potrzebę utworzenia we Lwowie konsulatu amerykańskiego ze względu na stosunki handlowe, a w szczególności emigracyjne, jakie łączą obecnie Galicyą z Ameryką. Podobny memoryał wysłał też i magistrat lwowski.

Budżet miasta Lwowa. Obrady nad budżetem gminy miasta Lwowa rozpocznie magistrat jeszcze w tym miesiącu, tak aby dyskusya budżetowa w pełnej Radzie przeprowadzoną być mogła przed końcem roku.

Rada szkolna krajowa zamianowała ks. Bohdana Kopytczaka, nauczyciela seminaryum w Tarnopolu, członkiem komisyi egzaminacyjnej dla nauczycielek robót ręcznych w Tarnopolu, dalej zamianowała zastępcami nauczycieli w szkołach średnich: ks. Józefa Janowskiego i ks. Józefa Zielińskiego w gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie: ks. Jana Staturskiego w gimnazyum II. w Tarnopolu; Wawrzyńca Jaworskiego, Kazimierza Węgla i A. Reicha w gimnazyum w Jaśle; Włodzimierza Kołpaczkiewicza i Józefa Osostowicza w gimnazyum I. w Tarnopolu; Andrzeja Stasickiego w gimnazyum w Nowym Targu; ks. Jana Bułata w gimnazyum w Nowym Targu; ks. dr

Stanisława Responda w gimnazyum w Wadowicach; Alfreda Rachalskiego w I. szkole realnej w Krakowie; Zygmunta Dzierżyńskiego w szkole realnej w Żywcu.

Rada szkolna krajowa przeniosła zastępców nauczycieli: Włodzimierza Terlikowskiego z gimnazyum Franciszka Józefa do gimnazyum VI. we Lwowie i Władysława Wąsowicza z gimnazyum VI. we Lwowie do gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie.

Minister wyznań i oświaty ustanowił posadę nauczyciela głównego do nauczania języka polskiego w żeńskiem seminaryum nauczycielskiem w Przemyślu począwszy od roku szkolnego 1905/6, oraz nadał prawo publiczności szkolej wydziałowej żeńskiej połączonej z 4-klasową szkołą ludową pospolitą, utrzymywanej przez Zgromadzenie Sióstr Najśw. Rodziny z Nazaretu we Lwowie i szkole ludowej 4-klasowej męskiej z niemieckim językiem wykładowym utrzymywanej przez ks. Zygmunta Gorazdowskiego we Lwowie, a pozostającej pod kierownictwem Braci szkolnych.

Minister oświaty zamianował zastępcę nauczyciela rz. kat. religii w seminaryum nauczycielskiem w Krakowie, Jana Masnego, rzeczywistym nauczycielem w tym zakładzie.

Ze sfer adwokackich. Dr. Zygmunt Zembaty z Nowego Targu przenosi się do Wadowic, a dr. Maurycy Goldberg ze Ślemienia do Nowego Sącza.

Regulacya Sanu. Namiestnictwo ogłasza, że rozprawy ekspropryacyjne dla regulacyi Sanu od Przemyśla do ujścia Wiaru odbędą się 30 b. m. i 1 października b. r. W pierwszym terminie rozpocznie komisya swoją czynność urzędową o godzinie 9 rano w gminie Wilczy w miejscu budowy, następnie urzędować będzie o godzinie 11 rano w gminie Buszkowicach przy projektowanym przekopie, a w dniu 1 października b. r. zbierze się o godz. 9 rano w gminie Przekopanej również przy przekopie.

Święta ruskie w urzędach podatkowych. Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie, obwieściło tymi dniami, że uznaje dzień Bożego Narodzenia według obrzędu gr. kat., za dzień świąteczny w urzędach podatkowych, znajdujących się w okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego. Urzędy te mają przeto być w dzień Bożego Narodzenia obrz. gr. kat. zamknięte.

Z Zakopanego nam donoszą. Odbył się tu wiec Towarzystwa tatrzańskiego, na którym omawiano obszernie sprawę budowy schroniska przy Morskiem Oku. Po długiej dyskusyi stwierdzono, że w najlepszym razie schronisko przy Morskiem Oku (drewniane) stanie dopiero w czerwcu 1906. Uchwalono nadto kilka rezolucyj, tyczących się ścieżek w górach, drogi do doliny Kościeliskiej, względnie Suchej Góry, zachowania nazw górskich i t. p.

Z teatru. „Wojna domowa" komedya w 3 aktach Zygm. Przybylskiego — oto w rozpoczynającym się sezonie pierwsza nowość w dziale dramatu, którą repertuar teatralny zapowiada w najbliższy piątek. Komedya ta, napisana z wielkim i szczerym humorem, pozyska niewątpliwie sympatyę naszej publiczności, a że utwór jest dobrym, świadczy o tem nazwisko ulubionego we Lwowie autora.

Równocześnie odbywają się próby z głośnej francuskiej komedyi Piotra Wolffa pt: „Tajemnica publiczna".

Panna Helena Leńska, młoda artystka z Warszawy, wystąpi po raz pierwszy we środę w arcyzabawnej farsie: „Czerwona lampa«.

„Operetka" przygotowuje się do wystawienia bardzo melodyjnej i bardzo wesołej operetki Helmesbergera pt: „Dziewczyna z fiołkami". Premiera tej operetki 15-go bm.

Następnie pójdzie operetka Reinhardta „Konsul generalny", potem francuska operetka Herblaya: „Gniazdo jaskółek".

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę „Małka Schwarzenkopf", sztuka w 5 aktach ze śpiewami i tańcami przez Gabryelę Zapolską.

W roli „Małki" wystąpi p. Stefania Gromnicka.

W niedzielę wieczorem „Słodka dziewczyna," operetka w 3 aktach Henryka Reinhardta.

W poniedziałek, „Dom waryatów", krotochwila w 3 aktach Karola Laufsa.

We wtorek (wznowienie), „Popychadło," komedya ze śpiewami i tańcami w 4 aktach J. Szutkiewicza. Trzeci występ p. Stefani Gromnickiej.

W środę, (wznowienie), „Czerwona lampa" krotochwila w 3 aktach K. Kratza i Jacoby. Pierwsza występ p. Heleny Leńskiej.

We czwartek, „Druciarz," operetka w 3 aktach Fr. Lehar'a.

W piątek, po raz pierwszy „Wojna domowa," komedya w 3 aktach Zygmunta Przybylskiego.

W przedstawieniu biorą udział panie: Wojnowska, Leńska, Węgrzynowa, Rybicka, Połęcka, Chmielińska, Poraj, Sławińska; pp. Roman, Nowacki, Kwiatkiewicz, Rasiński, Brzozowski, Kosiński i inni.

NEKROLOGIA.

W Warszawie zmarła Teofila z Trzetrzewińskich Gebethnerowa matka właściciela księgarni i wydawcy „Tygodnika Ilustrowanego" p. Jana Gebethnera.

W Paryżu zmarł w ostatniej nędzy Karol Sargent, który w r. 1868 otrzymał patent na pierwszy tandem.

W Tryeście: znany malarz portretów Umberto Veruda, w 35 r. życia.

W Linzu: b. członek frankfurckiego parlamentu, radca nam. Maurycy Mayfeldt, przeżywszy lat 89.

Utracyusz polityk̇iem.

Petersburska »Ruś« zamieściła kilka dni temu artykuł hr. Jerzego W. Mniszka, pełen czułości dla Rosyi, »jako przelewającej krew swoją w obronie cywilizacyi europejskiej« i proponujący zabór Galicyi przez Rosyę! O tym panu Mniszku pisze nam jeden z przyjaciół naszego pisma:

»Jerzy hr. Wandali Mniszek jest synem śp. Alfonsa i Jadwigi z hr. Borkowskich (córki znakomitego parlamentarzysty ś. p. Leszka hr. Dunin Borkowskiego). Ojciec jego przebywał we Wiedniu i wydawał »Militärzeitung«; organ ten przeszedł na własność Jerzego, który pismo wydzierżawił. Jerzy sprawiał niesłychane kłopoty swej rodzinie, był bowiem utracyuszem i zaciągał lekkomyślne długi, bawiąc przeważnie za granicą, gdzie też ożenił się z Angielką, córką pastora. W r. 1893 zastępca prawny matki Jerzego adwokat lwowski dr. Dąbrowski postarał się o sprowadzenie Jerzego Mniszka, z żoną i dzieckiem z Lucerny do Lwowa, po zapłaceniu za niego kilkudziesięciu tysięcy franków długów, narobionych w Szwajcaryi. Mniszkowie zamieszkali wówczas w hotelu Centralnym, zajmując apartament z kilku pokoi złożony i bawili się wesoło podczas karnawału 1894, przyjmowani w kołach arystokratycznych. Stąd powstały nowe zawikłania finansowe, które skończyły się tem, że sąd powiatowy m. d. S. I. we Lwowie zawiesił nad nim kuratelę z powodu marnotrawstwa, a matka wysłała go do Darmstadu. Ograniczony do skromnej renty przebywał z żoną i dzieckiem w Niemczech, wydawał jakiś czas pismo »Schwarz-Roth«, social-politisch-wissenschaftlich belletristische Flugschriften«, w r. 1899 drukował w Frankfurcie broszurę »Der Spanisch Amerikanische Krieg und seine Rückwirkung auf die deutsche Flotten und Kolonialpolitik«, następnie po rozłączeniu się z żoną, która osiadła w Londynie znalazł się znowu w Szwajcaryi, gdzie zamknięto go do więzienia za jakieś manipulacye kredytowe. Po wypuszczeniu z więzie-

nia osiadł w Wenecyi i stamtąd szturmował sąd lwowski sążnistemi podaniami z zażaleniami na kuratora i z żądaniami wydania mu resztek majątku, a równocześnie żalił się na sądy galicyjskie w ministerstwie. Ostatecznie w sierpniu 1902 uwolnił go sąd z pod kurateli a hr. Jerzy zlikwidowawszy szybko resztki swego spadku (po zmarłej w r. 1900 matce) wyjechał do Ameryki i założył Bank polsko-litewski w Pitsburgu obliczony na emigrantów. Jak się ta afera powiodła niewiadomo. W r. 1903 uzyskał hr. Jerzy Mniszek w drodze ugody ze spadkobiercami zmarłego w Paryżu swego kuzyna Leona hr. Mniszka jakąś znaczniejszą kwotę za zrzeczenie się praw do spadku. Jestto więc aferzysta czystej krwi i jeżeli istotnie wystosował jakieś pismo do rosyjskiej »Rusi«, to przyjmowanie elukubracyi z takiego źródła i traktowanie ich na seryo jest co najmniej śmiesznem.

Dodajemy w końcu, że młodszy brat Jerzego Aleksander uciekł przed kilku laty ze Lwowa z obawy przed ściganiem sądowem za zbrodnię, siostra zaś jego wdowa po br. Horochu z Królestwa, wyszła zamąż za Leona hr. Pinińskiego.

Depesze „Dnia”.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Premier na Bukowinie.

Czerniowce (Tel. „Dnia“). O godzinie w pół do drugiej nad ranem na pierwszej stacyi bukowińskiej w Kocmaniu powitał prezydenta ministrów prezydent kraju ks. Hohenlohe, przedstawiwszy starostę z personalem i dyrektora kolei Hnideya. Na dworcu zgromadziło się również duchowieństwo, posłowie ruscy, wójtowie gmin, imieniem których niejaki Bazan podał chleb i sól, dziękując zarazem za ruskie gimnazyum w Kocmaniu.

Poseł tego okręgu powitał prezesa gabinetu na ziemi ruskiej. Dr. Koerber podziękował za powitanie, zaznaczając, że będąc krótki czas w Galicyi wstępuje również i do tego kraju, który poznał już przedtem. Musicie panowie — mówił dalej — nie zapominać, że całość może tylko wówczas kwitnąć, jeżeli panuje porozumienie między poszczególnemi częściami, że tylko zgoda i niczem nie zamącona praca może przynieść dla kraju te owoce, których sobie panowie życzycie. Takiej pracy udzieli zawsze rząd poparcia.

Czerniowce (Tel. »Dnia«). Drugie powitanie prezydenta ministrów na Bukowinie odbyło się w Łużanach. Na dworcu zebrali się przedstawiciele władz, między nimi wójt gminy Ożelocki, gmina wyznaniowa. Deputacya z Zastawnej prosiła prezydenta ministrów o założenie tam starostwa. Przemawiał poseł Pihuljak w imieniu stowarzyszeń gimnastycznych »Sicz«. Na powitanie Pihuljaka, odpowiedział dr. Koerber, że wspomniane stowarzyszenia tylko wtedy odpowiedzą swemu celowi, jeżeli ściśle trzymać się będą ustaw i bez wszelkiego ubocznego zamiaru starać się wypełnić swoje, statutami nakreślone, zadanie.

O godz. 9·30 rano przyjechał dr. Koerber do Czerniowiec. Prezydent kraju ks. Hohenlohe przedstawił reprezentantów władz, zebranych na dworcu. Prezydenta ministrów powitali: marszałek Lupul, metropolita Repta, gr.-kat. kanonik Kostelecki, izraelicka gmina wyznaniowa, burmistrz Kochanowski, z obu zastępcami, przedstawiciele uniwersytetu i szkół.

Z dworca udał się dr. Koerber do pałacu rządu krajowego, gdzie o godz. 10. udzielał audyencyj. Przybył Wydział krajowy z marszałkiem Lupulem na czele, który podziękował prezydentowi ministrów za przybycie i dotychczasowe poparcie, a zapewniając o przywiązaniu kraju do dynastyi, wręczył memoryał, zawierający przedstawienie najpilniejszych potrzeb kraju.

W odpowiedzi na przemowę marszałka kraju Lupula, zabrał głos prezydent ministrów dr. Koerber i zapewnił, że rząd troskliwą opieką otacza Bukowinę w przekonaniu, że niejedno jeszcze pozostaje tam do zrobienia.

O godz. 12. w południe udał się prezes gabinetu w towarzystwie prezydenta wyższego sądu kraj. dra Tchorznickiego i radcy dworu Zawadzkiego do gmachu sądu krajowego, powitany przez prezydenta sądu Klara, który przedstawił mu prezydenta sądu obwodowego w Suczawie Zierhoffera. Na audyencyach przyjął p. Prezydent ministrów deputacyę auskultantów sądowych, asesorów handlowych i kilka osób prywatnych.

Po zwiedzeniu nowego gmachu sądu krajowego cywilnego, wziął p. Prezydent ministrów udział w śniadaniu, wydanem na jego cześć przez prezydenta sądu krajowego na 36 nakryć. W śniadaniu tem wzięli udział przedstawiciele duchowieństwa, wojskowości, władz rządowych i autonomicznych.

Czerniowce (Tel. wł. »Dnia«). Dziś będzie dr. Körber na obiedzie u prezydenta kraju ks. Hohenlohego, a jutro rano odjedzie do Stanisławowa.

Czerniowce. (Tel. »Dnia«). P. Feliks Pasakas, prezes Koła polskiego bukowińskiego, powitał prezydenta ministrów w imieniu tutejszej Polonii, przedstawił prośbę o zaprowadzenie nauki języka polskiego w szkołach średnich i ludowych, nauki religii w języku polskim, o otwarcie lektoratu na wszechnicy tutejszej i inspektoratu języka polskiego dla szkół ludowych. Dr. Koerber odpowiedział, że przedstawi te żądania ministrowi oświaty i poprze je.

Otwarcie wystawy fotograficznej.

Kraków (Tel. „Dnia“). Dziś rano otwarto tu powszechną wystawę fotograficzną, urządzoną staraniem Krak. Towarzystwa fotografów amatorów. Wystawa obejmuje 5 sal, w których mieści się przeszło 1.000 przedmiotów.

Tysiąclecie Mödlingu.

Wiedeń (Tel. wł „Dnia“). Jutro rozpoczynają się wielkie uroczystości w Mödlingu, z okazyi tysiącletniej rocznicy założenia tego miasta.

Bójka więźniów pod Warszawą.

Warszawa (Tel. „Dnia“). Wczoraj wieczór w Mokotowie, z powodu drobnej sprzeczki, przyszło do zaciętej walki między 19 więźniami, pracującymi przy brukowaniu ulic. Walczono nożami, łopatami i kilofami. Jeden z więźniów, przebity nożem, zginął na miejscu, czterej są ciężko ranni.

W rocznicę pogromu.

Sedan (Tel. wł. „Dnia“). Wczoraj odbyła się uroczystość żałobna ku uczczeniu pamięci poległych w r. 1870 żołnierzy francuskich, których groby okryto kwiatami.

Skarb Krügera.

Londyn (Tel. wł. „Dnia“). Jak z Johannesburga donoszą, odkrył niejaki p. Kemp, kuzyn generała Kempa, w okolicy Spelonken kasę, zawierającą 6 milionów franków w złocie, będących własnością zmarłego exprezydenta Krügera. Majątek ten ukryty został przed przyjazdem lorda Robertsa do Pretoryi i był przeznaczony do lokacyi w bankach europejskich. Ma to być ów głośny w swoim czasie skarb krügerowski.

Wypadki.

Rzym (Tel. wł. „Dnia“). We Florencyi spaliła się we własnem mieszkaniu baronowa Marya Uifalmy. Nieszczęścia rodzinne skłoniły ją do samobójstwa, przez podłożenie ognia.

Praga (Tel. wł. „Dnia“). W Asch znaleziono zwłoki zamordowanego studenta Artura Seidla.

Kongresy.

Salcburg (Tel. wł. „Dnia“). Zakończył się tu zjazd niemieckich historyków.

Zurich (Tel. wł. „Dnia«). W Olten rozpoczął się międzynarodowy kongres starokatolików. Przybyło około 200 delegatów.

Prezydentem honorowym zjazdu wybrany prof. Schulte z Bonn.

Nowe szpiegostwo we Włoszech.

Rzym (Tel. „Dnia“). Dzienniki donoszą o aresztowaniu zatrudnionego w arsenale w Tarencie elektrotechnika Benjamina Montenegro pod zarzutem, że pewnemu obcemu mocarstwu sprzedał informacye o obronie Tarentu. Aresztowano również dyrektora biura wywiadowczego, Montefusco, który żył w wielkiej przyjaźni z Montenegrem. Dzienniki donoszą dalej, że w ministerstwie marynarki potwierdzają fakt wykrycia szpiegostwa, nie chcą jednak podać bliższych szczegółów.

Medyolan (Tel. wł. „Dnia“). „Corriere della tera“ donosi, że w Asiago aresztowano pod zarzutem szpiegostwa pewnego kapitana austro-węgierskiego.

Berlin (Tel. wł. „Dnia“). Ochmistrzem cesarzowej w miejsce Mirbacha mianowany dr. Behr.

Opawa (Tel. wł. „Dnia“). Czesi zamierzają na dzień 8. b. m. zwołać do Opawy wielki, demonstracyjny wiec czeski, jako odpowiedź na demonstracyę niemiecką, w dniu 18. sierpnia w sprawie paralelek na Śląsku.

Do polskiego oddziału seminaryum cieszyńskiego zapisało się 28 uczniów.

Rjeka (Tel. wł. „Dnia“). Minister handlu bar. Call lustrował wczoraj przez 2 godziny okręt „Cunarda“ „Pannonia“ na kilka chwil przed odbiciem tegoż okrętu z portu; po uznaniu urządzenia okrętowego i umieszczenia pasażerów austryackich za nadzwyczaj wygodne, wyraził kapitanowi statku, jakoteż funkcyonaryuszom towarzystwa swoje uznanie.

Wczoraj odpłynął stąd statek „Pannonia“ wiozący 1.500 emigrantów do Ameryki. Między nimi znajduje się przeszło 100 emigrantów z gubernii wileńskiej, Polaków, którzy dezerterowali.

Wiedeń (Tel. „Dnia“). „Pol. Korrespondenz“ donosi, że hr. Gołuchowski udał się do Kiessingen, aby odwiedzić tam swego chorego brata.

Marienbad (Tel. „Dnia“). Król Edward po ukończeniu kuracyi odjechał, wczoraj wieczorem z powrotem do Londynu.

Zbliska i zdaleka.

* **Znowu zbrodnia w Warszawie.** W nocy ze środy na czwartek o godz. 2 w restauracyi na Lesznie rozegrał się krwawy dramat. Zjawił się tam w towarzystwie kelnerki zakładu tego, Wiktoryi Anuszkiewiczówny, która dnia tego była wolną od obowiązków, jakiś nieznany jegomość, podobno jej „narzeczony“. Młodzi usiedli w ogródku w altanie i zadysponowali kolacyę, która się ciągnęła 2 godziny. Około 2 w nocy obsługująca gości kelnerka zauważyła, że młody człowiek siedzący z jej towarzyszką w altanie, szybko biegnie przez ogród bez kapelusza. Goni więc za nim, żądając uregulowania rachunku. „Zapłaci Wikta“ rzekł szybko gość i znikł z restauracyi.

Gdy kelnerka weszła do altany, znalazła swą koleżankę Anuszkiewiczównę na ziemi i wydającą jęki. Na wszczęty alarm Anuszkiewiczównę podniesiono i oczom widzów przed stawił się okropny widok. Anuszkiewiczówna pływała literalnie we krwi. Przeniesiono ją bezzwłocznie do mieszkania właściciela restauracyi, gdzie się okazało, że towarzysz zadał jej cztery okropne rany nożem w brzuch, w rękę, w głowę i pod okiem. Wezwane pogotowie opatrzyło ranioną, lecz ta w parę minut zmarła.

Policya stwierdziła, że nieznajomym „narzeczonym“ jest niejaki Adam Sękulski, czeladnik szewski. Nie chciało mu się pracować, bałamucił więc służące i pod pozorem ożenku, wyciągał od nich ostatnie oszczędności. Wkrótce aresztowano Sękulskiego, który twierdzi, że nic nie pamięta, bo był pijany.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: GUSTAW KRZYSZTAŁOWICZ Drukarnia „Udziałowa" Lwów, ul. Kopernika l. 20